

## KURIER LITEWSKI

w WILNIE dnia 23. Września V. S. ROKU 1808.

WILNO VS. d. 23 Września. D. 15 wrześ-  
 śnia terazniejszego uroczystego pamiątką korona-  
 cyi Cezarza Jmści Alexandra. Z rana o go-  
 dzinie 10 odprawiono się nabożeństwo w Kościele  
 Akademickim. W tymże dniu weszli do Uni-  
 wersytetu, Kandydaci do stanu nauczycielskiego,  
 Klerycy Siminarium głównego Duchownego, i Stu-  
 denci oraz Gimnazjum ze swoimi Uczniami znay-  
 dowali się, gdzie Kapelan Gimnazjum i Kaznodzie-  
 ia przy Kościele Akademickim X. Jhnatowicz miał  
 kazanie, wrażając młodzieży, aby z oświeceniem  
 łączyli ugruntowanie się w Religii, co iedno zdoła  
 ich uczynić cnotliwemi i pożytecznemi obywatel-  
 ami, i aby błagali Pana zastępów za długie dni  
 Monarchy który na nich tyle dobrodzieystwa przez  
 rozszerzenie edukacyi wylał. Po południu o go-  
 dzinie 4tej miało być posiedzenie Akademickie  
 w obecności Gubernatora cywilnego, wielu urzędni-  
 ków wojskowych, cywilnych i obywatelów. Re-  
 ktor zagał posiedzenie mową, w której wykladał  
 pożytki dla kraju, i zaszczyt dla Uniwersytetu, ia-  
 kie wypłynąć mogą ze starań położonych około In-  
 strukcyi Uczniów do posług krajowych kosztem pu-  
 blicznym sposobiających się. Jakiemi są Kandydaci  
 do stanu nauczycielskiego, Uczniowie funduszowina  
 Medycyny i Chirurgia, i Klerycy Siminarium gło-  
 wnego. Po czym Professor Golański czytał roz-  
 prawę o sztuce Malarstwa i o Historii powszechney,  
 łącząc do tego opisanie prac i zasług zmarłych w  
 Roku przeszłym dwóch Uniwersytetu Professorów;  
 Malarstwa Franciszka Smuglewicza, i Historii po-  
 wszechney wysłużonego Professor Tomasza Hussa-  
 rzewskiego.

S. PETERSBURG V. S. d. 8 Września.  
 Dalsze czynności wojenne armii Rossyiskiej w Fin-  
 landyi. D. 16. Sierpnia przyszła wiadomość od  
 G. Kamińskiego, że d. 12 z korpusem swoim sta-  
 noł w Keuru. Półkownik Kulniew wódz przedniej  
 straży rozłożył się blisko Wieki i Kutilak; nieprzy-  
 iacieli widząc zbliżonych ku niemu Rossyanów po-  
 tykać się nie chciał i natychmiast ustąpił do A-  
 lowo. Półkownik Włostow zaiął Lindulax; Szwedzi  
 nadzwyczaj porażeni pod Karstula cofnuli się do  
 Percho. Włostow odebrał rozkaz trzymać się wa-  
 rownego stanowiska, Półkownik Erikson został w  
 Werdois. G. Uszakov donosił, że wziawszy sta-  
 nowisko w Kangapea, i kazawszy osadzić Storo,  
 umyślił zmierzać prosto do Kauchaiki. Kontr Ad-  
 miral Miasoiedow donosił, że w Jungfersund zo-  
 stawiwszy Kapitana Nowokszecenowa z 16 statka-  
 mi na obronę przeyscia, z 17 poszedł do Pargas-  
 port, gdzie Kapitan Haiden przybył d. 14. Kapi-  
 tan Seliwanow na czele dywizyi swojej z Nysta-  
 du ruszył ku wyspie Wartsala. Erikson attako-  
 wany d. 9. pod Werdois utrzymywał miejsce wię-

cey 2 godzin; przewyższająca potęgą nieprzyaciół  
 do odwrótu zniewoliła; lecz każdy krok w ustę-  
 pie 10 wiorstowym Szwedzi drogę opłacali; z na-  
 szey strony poległ officer 1, żołnierzy 9, ranio-  
 nych 22.

G. Kamiński d. 14. wkracza do Alowo, nie-  
 przyjaciel przerażony zajęciem Lindulax i mężnym  
 odporem Eriksona, śpiesznie uszedł do Salmi. Nad-  
 zwyczajny marsz kolumny Kamińskiego, która w  
 7 d. uszła wiorst więcej 290, odioł Szwedom spo-  
 sobność ciągnięcia do Salmi, i wykonania swoich  
 zamiarów; wódz Rossyiski dał spoczynek żołnierzo-  
 wi, czekając transportu i batalionów idących od  
 Włostowa. GL. Tuczkw donosił, że na jezioro  
 Oriwesi posłano 4 szalupy; a Półkownikowi Gudo-  
 wiczowi kazano być pod kommandą G. Adiutanta  
 X. Dołhorukiego. Kapitan Seliwanow z 24 sta-  
 tkami krążący między Nystadt i Helsing, d. 17 po-  
 szedł do wyspy Wartsala chcąc przejrzyć i oczy-  
 ścić odnogę prosto idącą od Aland między skała-  
 mi, ażeby zakrywając bok prawy obronnej linii  
 dał pomoc głównej flottyli, ubezpieczył brzegi,  
 na których nieprzyjaciel według odgłosu chciał do-  
 kazywać. D. 18 przeglądając stronę zachodnią wy-  
 spy Sudsala zdobył mały statek kupiecki, który  
 przywoził z Stockholmu 18 beczek soli. Wkrót-  
 ce straż przednia zbliżywszy się ku stronie wy-  
 spy południowej ostrzeżoną została, że nieprzy-  
 iacieli z 46 szalupami, 6 galer korzystając z wia-  
 tru pomyślnego i silnego, idzie pod żaglem roz-  
 piętym ku Rossyiskiej flottyli.

Ażeby wstrzymać zapęd Szwedów i nie do-  
 zwolić wyjścia z za przygórka na przestrzenie, gdzie  
 uszykować się mogli porządnie, przednia straż na-  
 sza przy małej wyspie stawa. Nieprzyjaciel kule  
 ciskać zaczyna. Porucznik Chwostow i Półko-  
 wnik Pysznicki wódzowie pierwszego wydziału flot-  
 tyli na wsparcie straży przedniej wyznaczonego,  
 linią poszli na przód, i zbliżywszy się do lewego  
 skrzydła przedniej straży, postanowili nie wypu-  
 ścić Szwedów z ciasnego przeyscia; żeby później  
 naszych nie mogli oskrzydlać. Statki Rossyiskie  
 wytrzymały ogień zbliżyły się na strzał kartaczo-  
 wy, same zaś ognia nie dawały. Ta spokojność  
 i mężny postępek zatrzymały zapęd nieprzyaciół.  
 Gęste strzelanie z którego dym padał na Rossya-  
 nów pod wiatrem stojących, nie pomogło Szwedom,  
 szukać musieli wkrótce stanowiska obronnego; nie  
 mogąc zaś użyć sił całych w przeysciu ciasnem,  
 odparci na prawem skrzydle atakowali z drugiej  
 odnogi lewe i okrążyć chcieli. Tu wysłał Seli-  
 wanow z wydziałem Porucznika Miakinina, przy  
 którym znajdował się naczelnik wojsk lądowych  
 Półkownik Horbuńcow; ci postępując ku nieprzy-  
 iacielowi za pomocą wiosół, i dając ognia wstrzy-



mali onego w zatoce. Tu nieszczęśliwi Szwedzi z statkami w rezerwie stojącymi umyśliли przedrzeć się do centrum; korzystając z dymu Rosyanów pokrywającego zaczęli wychodzić z przeyscia między wyspami ciasnego, i szykować linią nadbrzeżną. Pysznicki bierze 4 szalupy z dywizyi 1, prowadzi do onego przeyscia, ogniem kartaczowym niszczy zamiar przeciwników, przymusza do ucieczki; ponowione kilkakroć usiłowania statecznie w niwecz obraca.

Dywizya 1 stałością prawdziwie niepojętą przez czas cały zwyciężając wiatr przeciwny, szła na Szwedów i porażała; równie dywizya 2 mając dwakroć liczniejszy przed sobą nieprzyjaciół, kroku im nie ustąpiła. O godzinie 3 z południa wszystkie statki Rosyjskie walczyły pod ogniem kartaczowym; strzelania obustronnego nie podobna opisać. Trudna do wiary stałość wojsk naszych, i Bohaterski zapęd wodzów do zwycięstwa, uczyniły Szwedom liczbą silniejszym wstręt nieprzełamany; w miejscu żadnem linii Rosyjskiej zmieszać nie mogli. O godzinie 4, z ich łodzi na prawem i lewem skrzydle kulami rozpalonemi trafione wyleciały na powietrze; tym widokiem zagrożeni nasi Ura zawoławszy, całą linią postąpili na przód; wtenczas pod okiem obu stron 6 statków Szwedzkich zatoneło. Na ich miejscu nieprzyjaciół 6 galei stawia. O godzinie 7 Seliwanow obiedźniając dywizye poznał, że im niewiele ładunków zostało, a niektóre statki postrzelane utrzymywac się nie mogą; przeto rozkazuje Porucznikowi Chwostow odejść, i złączywszy się z dywizją z linią wyciągnąć. Szwedzi korzystając z tego zdarzenia idą silnie wiosłami do ataku, i starają się szyk zrobić na przestrzeni.

Statki Rosyjskie wytrzymawszy atak ruszyły na przód, i jeszcze z łodzi zatopiły; wtenczas Szwedzi powracając do stanowiska swego strzelać przestali, ciemność nocna bitwie koniec położyła. Rosyanie odstąpiwszy z wiorsty zastanowili się, i d. 19 poszli do Abo dla wzięcia ammunicyi i naprawy statków uszkodzonych; ztraciliśmy zabitych żołnierzy 45, raniony officyer 1, ludzi 68. Reszta później.

PARYŻ d. 6 września. Rząd nasz o Hiszpańskich zdarzeniach ogłosił co następuje. Była nadzieja, że Królestwo Hiszpańskie w pokoju przyjmie nową konstytucyę; wielu obywateli takie było żądanie; znalazło się drugich niemało, którym podobaly się okropne sceny Francuskiej rewolucyi. Część trzecia kraju należy do świeckiego duchowieństwa; zakonnicy wielkie mają znaczenie w narodzie. Przypadki zdarzone w Escorialu i Araniuez osłabiły powagę tronu, Junta do Bayonne zwołana umysły zapaliła; namiętności ludzkie podniosły do stopnia najwyższego boiaźń i nadzieję. Musieli Anglicy szukać w tym nierzędzie zysku swego; potężni w portach Hiszpańskich, nawet w Madricie zdawna górowali. Upadek handlu sił im przydał. Zaczęto myśleć o zamianie przymierza Francuskiego na Angielskie w Araniuez, i jeszcze później. Część właścicieli, oświeconych ludzi, szlachty i wyższego duchowieństwa Francyi sprzyiała; reszta od Angielskich agentów podmówiona, fałszywemi wieściami

mi kraj napelnia, orężem gmin prosty uzbraja, bunt zapala w Maiu, gdy los Hiszpanii był już w Bayonne zapewniony traktatem, a Junta obrady swoje zagaiała. Niesłychane dziwy uroczyscie ogłoszono w Sarragossie, Valladolid, Valencyi, Seville, innych miastach, krzywdzące religię, na umysłach innych mieszkańców Europy bezsilne. Nad morskimi brzegami strona dawno Francyi nieprzyjacielska, z Anglią trzyma niby dla otrzymania handlu wolnego, i lud zwodzi. Ztąd rozruch domowy wybuchnął razem na południu, w Nawarze, Arragonii, Estremadurze, z Castiliach, Leonie, Asturyi, Galicyi. Saavedra G. Kapitan Valencyi chciał oprzeć się rokoszanom, zagrożony śmiercią zbiegł do Requena; wpada pospólstwo, porywa, odprowadza do Valencyi, zabija pod oknami Graffa Cerbellon, który chociaż miał władzę wielką nad umysłami, nie mógł ginącego ratować; głowę odciętą noszono po ulicach, na pyramidzie złożono. Miał doznać losu równego Margrabia Arneva, lecz ratował się ucieczką d. 27 maja.

Buntownicy Francuzów osiadłych w mieście do cytadelli zamknąć chcieli, zabrać majątek; poymali maytków statku naszego, który w porcie szukał zchronienia przed Angielską pogonią. D. 14 czerwca ienców zamordowano. D. 17 członki Junty mocą do rokoszu wciągnięte, uczyniły oświadczenie przeciw sprawcy nieszczęścia; tym był Calbo kanonik z Madritu. W Cuenca z urzędników okutych uprowadzili chłopię; zrabowawszy domy z okrutnem familią pokrzywdzeniem. W Carthagenie zabito Gubernatora powszechnie ulubionego. W Grenadzie G. Truxillo Gubernator Malagi padł z ręki gminney, ciało wleczone po ulicach, rozsiekane i zpalone. W Algeiras Francuski Konsul do więzienia wtrącony; śmierci jego lud pragnął, obywateli cnotliwi przeszkodzili nowej zbrodni. W S. Lucar Gubernator zacy General okrutnie zamordowany. W Jaen wieśniacy mieszczań wyzuli z domów i własności, sędzia zabity, miasto zrabowane. W Sewilli zebrała się Junta rokoszanów; żołnierze z obozu S. Rocha i Cadix podciągnięci żołdem obiecany przyłączyli się do nich; tu zamordowany Graf Aquila; Kontrabandysta wodzem okrzyknięty, gmin ruszył Cordubę zasłaniać mając. W Cadix powszechne powstanie przeciw Margrabiemu Solano G. Kapitanowi i Gubernatorowi; wzięta broń w koszarach, pałac szturmem dobyty, mąż poważny okropnym obyczajem życie traci, armata z wału zprowadzona bramę domu jego wylała. W Carolina sędzia przeciwny bezprawiu głowę traci.

Nie mniej okropne widowiska w Nawarze, Arragonii, Catalonii. W Sarragossie gmin rozstrzelał Półkownika dragonii i 33 officyerów. To samo działo się w Estremadurze i obu Castiliach, skutek powszechnej nienawiści ku ludziom urzędem i dostojenstwem znakomitym. W Badaioz otoczony pałac Gubernatora Graffa Torre Fremo; lud chce być do wojska zapisanym i uzbrojonym. Gubernator z balkonu radzi pokoy; przy nim Biskup, nikt ich nie słucha, straż pałacu wycięta, Graf do bramy zawleczoney, kijami i nożami zabity, ciało nagie i zekrwawione u nog zony porzucone, dom zra-



bowany. W Valladolid G. Ceballos rozkazem G. Cuesta wodza buntowników do więzienia wtrącony; z którego porwany, rozsiekany w obliczu żony i dzieci, głowę noszono po mieście, członki rozszarpane po ulicach włożone. W Talavera swawolnych sędzia hamuje; wnet o głowę jego lud zawołał, znalazło się kilka osób odważnych i cnotliwych, które mu życie ratowały. To samo działo się w Leon i Asturyi. W Corogne G. Filangieri słodką namową chce pokoy przywrócić; już miał być zastrzelony; stawa przed nim oficer artylleryi, zasłania pierściami, od zguby uwalnia. Nazajutrz gmin dobył i zrabował pałac Gubernatora, który uciekł do klasztoru. W Ferrolu dom GL. flotnego Obreion zrabowany, właściciel do więzienia wtrącony.

W prowincyi Leon chłopci gromadnie napadli miasta, wsie, miasteczka, przedniejszych obywateli mordując. Gubernator portu Corogne, sędzia Leonu, Graf Castro Fuerte, Półkownik Valto podani G. Cuesta, z ręki katowskiej ginąć mieli. Na każdym miejscu ludzie znakomici dostojenstwem, stopniem, cnotą, majątkiem życie tracili za odpor czyniony swawoli gminnej. Buntownicze komisye zabierały kassy, ludzie spokojni i cnotliwi pod rządem Terroristów żyć zaczęli. Ministrowie, Junta Madricka, inne urzędy łagodziły umysły; daremny zabieg; nie powracał do posłuszeństwa gmin swawolny, obłąkany, zapalony chęcią panowania i rabunku. Co wszystko skutkiem jest niedoskonałego dawniejszego rządu Hiszpanii; bunt zgotowały zabiegi i złoto Angielskie, podniosła grubą niewiadomość mieszkańców, owoc rządu słabego, błędnych opinii politycznych, i partyi zrobionych przeciw Królewskiej władzy. Trzeba więc było Francuzom wziąć się do broni dla poskromienia tej swawoli, ukrócenia rokoszanów. Pierwszy Marszałek Bessieres wysłał podiażdy do Logronno, Sarragossy, Segowii, Valladolid, S. Ander; słabe kolunny wszędzie zwyciężały bez wielkiej straty. W Logronno buntu dowodzący był kamieniarz; przybywa G. Verdier z 2 batalionami, otacza miasto, poraża rokoszanów, zdobywa 6 złych armat z ziemmi wykopanych, karze naczelników, stanowi rządami znacniejszych obywateli już zamkniętych w więzieniu, do Vittoryi powraca. G. Frere pośpiesza do Segowii, stawa pod murami, wzywa buntowników do pokoiu; ci w liczbie 5 t. mając dział 30 nie przyjmują posłańca, dają ognia; Francuzi szturmem wtargnęli, wielu Hiszpanów poległo, więcej w niewolę poszło, działa utracili. G. Lasalle szedł z Burgos do Torquemada, i uderzył na 6 t. rokoszanów z 500 strzelcami, pierzchaia przeciwnicy, legło ich 1200, Torquemada spalono. Ztąd droga do Palencyi; spotykają deputaci z Biskupem, poddaia miasto, które rozbiorwszy wodz Francuzki ciągnie do Duegnas, łączy się z G. Merle, idą razem do Valladolid; tam Cuesta hetman rokoszanom, i na czele 7 t. ludu z 6 armatami stał w Cabeson. G. Sabatier zaczyna bitwę, Merle odwrót na Valladolid przecina; ledwie półgodziny strzelano, rozproszyli się Hiszpani zostawiając trupa 1 t. 4 t. strzelby, wszystkie działa. Biskup z duchowieństwem wychodzi z miasta, o przebaczenie

prosi dla ludu; wkraczaia Francuzi, a chociaż surowie postąpić mogli, Lasalle okazał się łaskawym; rozbiorono Hiszpanów; Palencya, Segowia, Valladolid po 10 deputatów do Bayonne wysyłaia z oświadczeniem poddaństwa Królowi nowemu.

W S. Ander Biskup na czele był rozruchu. G. Merle i Ducos tam poszli, uderzyli na rokoszanów pod Lantuenno, rugowali z warownych stanowisk, zdobyli armaty, z których z razy tylko strzelono kartaczami bez szkody naszej. Po rozprawie Ducos udał się do Somillo, i jeszcze gromi Hiszpanów tu i w Escudo, gdzie ich 3 t. wozu broniły; naostatek Merle i Ducos do S. Ander wchodzą różnemi drogami, mieszczanie i wieśniacy usmierzeni powraciaia do domów. Co wszystko stało się przed d. 24 czerwca; korpus Bessieres zdobył armat więcej 30, strzelb 50 t. podbił kilka prowincyi, i zapobiegł rozruchom przygotowanym w Nawarze Guipuscoa, Alava, Biscail. Kilkadziesiąt oficerów Francuzkich i zprzymierzonych nadgrode za waleczność otrzymało w stopniu wyższym i orderze honorowym. Gdy zaś Bessieres dokazywał w iedney stronie, zapalił się bunt w Nawarze i Arragonii. G. Lefebvre rusza z Pampeluny na czele 3 t., najwięcej żołnierzy zprzymierzonych, do Tudeli, rozprasza 4 t. Hiszpanów z Sarragossy przysłanych, zdobywa 6 armat, karze dowodzców; naprawia most na rzece Ebro spalony, iazdę prowadzi do Mallen, zpotyka nowe posiłki wysłane z Sarragossy, gromi, 5 armat zabiera. Równym sposobem rozprasza 4 t. nieprzyjaciół w Alagon, artylleryą zdobywa, na polach oliwnych, i na przedmieściach Sarragossy, pod Epila i Monte Torrero. W tych rozprawach buntowników legło 3 t. więcej raniono, w niewolę wzięto, iakoteż dział 30; z naszej strony 30 zabitych, 80 ranionych. Łączy się pod Sarragossą Verdier z G. zwycięzca, i opasuje stolicę. D. 2 lipca po bombardowaniu szturmem dobyty klasztor zasłaniający twierdze; do d. 13 most na Ebro stawiono; tymczasem gromadziły się tłumy Hiszpańskie na odsiecz miastu i przecięcie komunikacyi; wszystkie pobito w Almenia, Catalayud, Teuste, pod Tudelą, ze stratą ludu i broni. Przeszedłszy na brzeg lewy Ebro Francuzi wytrzymuią natarczywość obywateli Arragońskiej stolicy, porażaia ich nie raz mianowicie w Jouslival, gdzie 8 armat zdobyli; miasto zupełnie opasane, w którym zamknęło się kilka dywizyi w polu porażonych.

G. Duhesme stał w Bärceillonie; Catalończykowie gromadzić się zaczęli w Manrese i Tarragonie; ostrzeżeni rozeyść się przyrzekli; słowa gdy nie dotrzymuią. G. Schwartz zaiol Manrese, Chabran Tarragonę. Pierwszy ciągnie do Leridy, wkracza do Montserat, w Bruck potyka rokoszanów; gromi z klęską, iakoteż w Esparguera, Martorel, Molinos. Inne wieśniaków gromady oszańcowowały się nad rzeką Lobrega zabrawszy artylleryą z morskich brzegów. Duhesme atakować każe, zwycięża, bierze armaty. Inne gromady z gór wyszedłszy drogę przecięły w Montyut i Moncada, zamek był w ich mocy; ten szturmem wzięty, lud rozpędzony po wielkiej klęsce, choragwie i 20 armat zdobyto. G. Lecchi ścigaiąc uciekaią-



cych wszedł do Mattaro miasta warownego, wzięł gwałtem, i znalazł 10 armat; ta sama kolumnarówną zdobycz odniosła prawie bez bitwy w wąwozach S. Pawła. Przywróciwszy komunikacye Duhesme do Barceliony powraca, 100 ludzi tylko zabitych i ranionych ztracił na wyprawie. Nowy związek rokoszanów za rzeką Lobrega wezbraną od ztopniałych śniegów i kilkodniowego w górach deszczu; w Molinos mieli batteryą białą w most nadpsuty; oszańcowali brody aż do uścia, prawie skrzydło oparli o brzeg morski; konna ich artyllerya za linią ciągnęła. D. 30 czerwca G. Goulus i Bessieres idą do uścia, rzekę przechodzą, okopy z tyłu napadają, gdzie był odpor słaby. Lecchi most atakując zabiera 3 działa, szczątki rokoszanów uciekły do Martorel. Lecchi doścignął i rozgromił, klęska ludu nie wyrachowana, zebrano na boiowisku 4 t. strzelby, działa wszystkie zdobyto. Zamek Figueras od innych rokoszanów opasany, G. Reille d. 5 lipca oswobodził, załogę zmocnił, w żywność opatrzył.

Marszałek Moncey rusza mając poskramiać bunt w Valencyi d. 21 czerwca; znalazł rokoszanów pod Pesquera w dobrym stanowisku, 4 działami broniących most na rzece Cabriel i wąwoz blizki; wszystko szturmem wzięto, 500 Szwajcarów i Hiszpańska gwardya do Francuzów przeszła. Zwyciężeni łączą się z posiłkowym ludem pod Siete, i w okopach iak mniemali niedobytych stawiają. Atakuje Moncey, pędzi z wzgórzka na drugi, zabiera dział 12, amunicyą, zawady. Ztąd idzie ku Valencyi, gdzie się zebrała Junta buntowników; oszańcowani za kanałem pod Quarte mostu bronić chcieli. Zbliża się artyllerya Francuzka, zaczęły łattak w kolumnach; po całogodzinney bitwie dobyto wszystko, 5 armat wzięto, gmin rozproszono. D. 28 Francuzi Valencyą uyrzeli; okolice miasta są przerzniete wielo kanałami, ogrodami, domami okryte; ciągną się do bram przedmieścia. Moncey atakować każe, zapęd Francuzki złamał przeszkody, opanowano przedmieścia trupem usłane, zdobyto dział 20, lecz wałów zasłoniętych rowem głębokim przebyć na prędcę nie zdołano; Francuzi oboz rozwiali czekając nadesłania ciężkiej artylleryi. Nieco później 6 t. rokoszanów ruszyło w pole. Moncey pospiesza nad rzekę Xucar, góry mocą zdobywa, Hiszpanów rozprasza, dział kilka bierze, ściga zwyciężonych do Almanzy, bierze wóz, wielu nieprzyjaciół trupem ściele; wkracza do Almanzy, tu odbiera rozkaz obrania stanowiska w S. Clemente. Zprowadził iuż artylleryą do szturmowania Valencyi potrzebną, iuż miał powracać ku miastu, gdy niespodzianie przypadki w Andaluzyi zdarzone nową rzeczą dały postać. Ztoczył na tej kampanii Marszałek 6 bitew, zabił tłum nieprzyjaciół, zdobył armat 50, 3 chorągwie, ztracił 200 zabitych, 500 ranionych; kilkadziesiąt oficerów z korpusu jego nadgrode waleczności rycerską otrzymało.

Gdy się to działo, gmin w Cuenca wszelkiew swawoli dozwolił sobie względem oficerów i żołnierzy Francuzkich. G. Caulaincourt pospieszył niosąc karę i pomstę; zamysłali rokoszanie w liczbie 4 t. z 2 armatami bronić przystępu; atak

krótki i pomyślny, wzięto działa, Hiszpani zapomniawszy o mieście rozbiegli się w górach, rzucili broń na polu, 800 ludzi zabitych i ranionych. Cuenca od mieszkańców opuszczona idzie na rabunek.

G. Dupont na końcu maja z Madritu poszedł do Andaluzyi; na początku czerwca przebył Sierra Morena pustynię, i zbliżył się do rzeki Guadalquivir. Stanowszy w Anduiar usłyszał, że Junta buntownicza w Sewilli zebrana butunie prowincye Cordowa, Grenadę, Sewillę, Jaen, a tłumy zbroynych rokoszanów zbierają się do Cordowy. Ku tym zmierzając Dupont, bierze Montore, Carpio, Bugalence bez odporu, i przez wysłane podjazdy odbiera wiadomość, że w Alcolea blizko Cordowy Hiszpani w liczbie wielkiej stoją, chcąc niby zabronić przeprawę Francuzom za rzekę Guadalquivir. Most w Alcolea bardzo długi i nie łatwo dostępny; oziół ma utwierdzone batteryami założonemi na wzgórzku, i piechotą której ogień sięgał z brzegu na drugi. Dupont atakuje raz pierwszy d. 7 na świtanie; postrzegłszy zaś że most przecięty nie był, rozkazał szturmować okopy rowem głębokim zasłonięte. Fortyfikacye przedmostowe, most, wioskę Alcolea w kilka chwil dobyto, rokoszanie pierzchneli w największym nieporządku, ztraciwszy działa, wielu zabitych i ranionych. Reszta później.

Woienny Minister Clarke podał Imperatorowi Napoleonowi rapport, w którym przełożywszy, że armia Francuzka w Hiszpanii przez porażkę G. Dupont i liczne bitwy chociaż pomyślne dla nas osłabiona potrzebuje znacznych posiłków, że ta armia pod hetmaństwem 5 Marszałków Lannes, Ney, Victor, Moncey, Bessieres, ma być wkrótce doprowadzona do 200 kilkudziesiąt t. że tego wyciąga koniecznie honor narodowy, i potrzeba rychłego uskromienia rozruchów domowych, któreby wkrótce Hiszpanią w pustynię zamieniły; radzi naostatek wezwać do chorągwi nie tylko 80 t. młodzieńców należących do konskrypcyi r. 1810, ale tych nawet, którzy nie powołani w domu zostali r. 1804, 5, 6, 7, i 8, iakich liczyć można we Francyi najmniej 600 t. Potrzeba tego zwołania widoczniejszą będzie, że Monarcha zmniejszając woyska dokazujące w Hiszpanii, postanowił nie osłabiać owych bynajmniej, które trzyma na północy, w Niemczech, we Włoszech, i Dalmacyi, chcąc na każdym miejscu być zawsze gotowym na wszelkie przypadki.

Po tym raporcie Napoleon przesłał odezwę do Senatu stosowną do pomienionego rapportu, w której wyraża, iż klęski poniesione w Hiszpanii nie są nienadgródzone, że Angielskie woyska iuż lądowały w Hiszpanii, niewiadomo w których portach; że nieprzyjaciół Europejski znając związki ścisłe Francyi z tak wielo Mocarstw, ten iedyny srodek upatrzył ratunku dla siebie, zpoźnienia korzyści naszych, zapalić wojnę domową u Hiszpanów. Zaleca Senatowi Monarcha, żeby rzecz zawartą w raporcie Ministra wojennego do skutku przywiódł, naostatek przemawia do narodu Francuzkiego, przekładając że mu honor i powinność nakazują do chorągwi pospieszać. Oba te pisma później umieściemy.